

Marian Kukiel

Komunikaty Ministra Obrony Narodowej gen. dyw. Mariana Kukiela

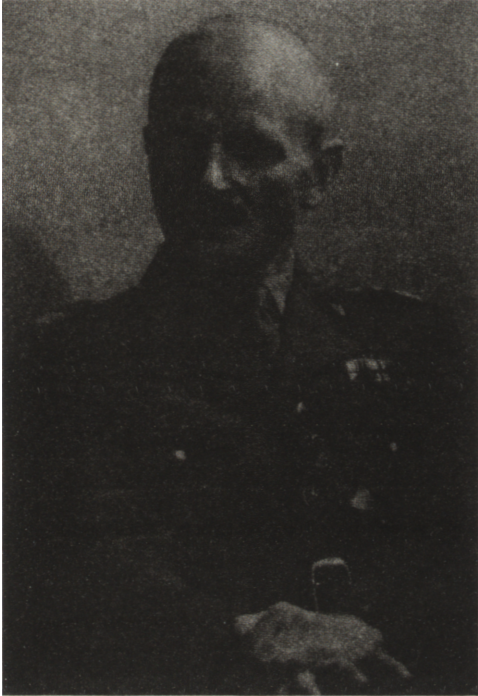
Palestra 38/7-8(439-440), 55-64

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOMUNIKATY MINISTRA OBRONY NARODOWEJ
GEN. DYW. MARIANA KUKIELA



General Marian Kukiel

Podaję do wiadomości, celem odpowiedniego pouczenia podwładnych, poufny Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 24-go sierpnia b.r., Nr 88.

I. „Premier Mikołajczyk po powrocie z Moskwy zdał Panu Prezydentowi R.P. oraz rządowi sprawę z wyniku i przebiegu prowadzonych tam rozmów, o których powiadomił również Rząd amerykański i brytyjski. Po przyjęciu do wiadomości zatwierdzającej sprawozdania Premiera, Rada Ministrów przystąpiła do rozpatrzenia warunków, na których podstawie Rząd Polski zgłosiłby gotowość wydelegowania do Warszawy, po uwolnieniu jej, Premiera, Ministrów przed-

stawiających poszczególne stronnictwa i Prezesa Rady Narodowej. Podróż ich miałyby na celu próbę stworzenia w Kraju na podstawie ciągłości lokalnej i w oparciu o kierunki polityczne i główne stronnictwa, nowego polskiego rządu, powołanego do przejścia w uwolnionym Kraju administracji, do unormowania polsko-sowieckich stosunków, do przygotowania ustrojowych reform w szczerze demokratycznym duchu i do możliwie najpomyślniejszego rozwiązania dla Polski zadań pokoju i wojny.

II. Pomimo jej pilności dyskusja w tych sprawach nie mogła być ukończona w tygodniu ubiegłym, ponieważ na pierwszy plan starań i trosk wysuwała się nadal sprawa pomocy Warszawie walczącej. Punkt ciężkości tej sprawy leży w Rosji ze względu na bliskość frontu oraz możliwości nawet, gdy idzie o bodaj najbardziej decydującą amerykańską operację lotniczą na wielką skalę w oparciu o sowieckie bazy. Stalin, w odpowiedzi na

telegram Pana Premiera, z 15-go sierpnia, odpowiedział 16-go sierpnia w tonie polemicznym odmownie, powołując się na bezskuteczną sowiecką próbę nawiązania łączności z Warszawą, oraz na niezgodnienie z dowództwem sowieckim zawczasu akcji Armii Krajowej. Na tę nagłą zmianę stanowiska, ani na narzmiewającą ponownie anty-polską sowiecką propagandę nie bacząc, odpowiedział Premier 18-go sierpnia rzeczowym telegramem, w którym przypomniał, że Komendant Armii Krajowej, na podstawie otrzymanych pełnomocnictw, zarządził wybuch walki w Warszawie w momencie gdy sowieckie wojska podchodziły już do stolicy i gdy radiowe odezwy z Moskwy wzywały wyraźnie jej ludność do czynu. Czyż nie byłaby potem uznana za karygodną jej bezczynność? Jak potwierdzają to własne sowieckie relacje, cała ludność Warszawy, bez różnicy przekonań, od 18 dni pozostaje w morderczej walce samotna. Premier apelował do Stalina o pomoc dla niej nietylko w jej interesie, ale także w imię przyjaźni trwałej polsko-sowieckiej, której pragną obaj. Dostarczył mu również wszelkich danych technicznych w celu ułatwienia pomocy amerykańskiej i sowieckiej.

W braku odpowiedzi i sowieckiej zgody na operację amerykańską, a wobec niewystarczających zupełnie zrzutów broni samolotami brytyjskimi i polskimi, bezustannie interweniujemy w Waszyngtonie i w Londynie, a ubiegłego tygodnia Premier wysłał po trzy osobiste telegramy do Roosevelta i Churchilla, którzy zwrócili się do Stalina 20-go sierpnia. Eden, niezależnie od tego, wywierał silny nacisk na sowieckiego ambasadora w Londynie, a z Mołotowem rozmawiali ambasadorzy: brytyjski i amerykański.

Jak z naglących depeesz wynika, które do nas wciąż z Warszawy napływają, położenie jej staje się z dnia na dzień coraz bardziej tragiczne. Jeżeli pomoc wydatna nie będzie w najbliższym czasie dana i obrona bohaterska Warszawy stanie przed katastrofą - to pomimo całej naszej najlepszej woli i wysiłków świat znajdzie się w obliczu nietylko kryzysu ponownego w stosunkach polsko-sowieckich, ale także trudności poważnych w łonie głównych zjednoczonych mocarstw''.

Proszę powyższe dane traktować jako orientację do - narazie - wyłącznie poufnych rozmów i naświetlań.

Minister Obrony Narodowej
M. Kukiel
Gen. Dyw.

W związku z komunikatem z dnia 26 bm., L. dz. 3624/W.Pol./44, w uzupełnieniu Biuletynu M.S.Zagr. z dnia 24 sierpnia, komunikuję dodatkowo:

1. Rząd i czynniki polityczne rozważały kwestję dalszych kroków, celem układu z Sowietami, przywracającego w Polsce stan legalny i naszą suwerenność państwową.

Uchwała Rządu przewiduje, przy utrzymaniu ciągłości prawnej, rekonstrukcję Rządu w oswobodzonej Warszawie.

W toku - konsultacja w Kraju.

2. Jeśli projektowane kroki nie dojdą do skutku lub rozbiją się o wrogie stanowisko Sowietów, pozostanie obrona naszych praw z Emigracji, bez możliwości bezpośredniego zapobieżenia dalszym faktom dokonanym w Kraju.
3. W sprawach pomocy Warszawie Rząd bez przerwy interweniuje i czyni usilne starania, które dają częściowo wyniki dodatnie. W sprawie położenia Armii Krajowej i likwidowania jej ujawnionych części przez Sowiety - Rząd założył protest formalny na drodze dyplomatycznej.
4. Najbliższe dni przyniosą decyzję, czy wchodzimy na drogę porozumienia z Sowietami, na zasadach zgodnych z naszą suwerennością państwową, czy też pozostaje nam jedynie droga upominania się o nasze prawa z Londynu.
5. W obu wypadkach poparcie anglo-amerykańskie jest niezbędnym warunkiem skutecznej obrony naszej niepodległości i naszych granic.
6. Służba bojowa Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, wiążąca świat anglosaski w naszą sprawę, ma pierwszorzędne znaczenie dla jej ocalenia''.

Minister Obrony Narodowej
M. Kukiel
Gen. Dyw.

Tamże, s. 22

Według rozdzielnika

Podaję do wiadomości, celem odpowiedniego zorientowania podwładnych.

Drugi wyjazd delegacji polskiej do Moskwy nie doprowadził do ułożenia stosunków polsko-sowieckich. Tym niemniej doprowadził do wyjaśnienia sytuacji i wyświetlenia wielu rzeczy, jakkolwiek niewątpliwie - nie wszystkich. W chwili wyjazdu, tak na gruncie międzynarodowym jak i wśród Polaków panowało przekonanie, że jest to ostatnia szansa ułożenia stosunków polsko-sowieckich przed zakończeniem wojny. Do wytworzenia tego przekonania przyczyniło się dodatkowo podkreślenie przez Premiera Churchilla, że jednym z głównych celów wyjazdu jest załatwienie sprawy Polski.

Po powrocie delegacji, na gruncie polskim wystąpiła pewna ulga, spowodowana oparciem się naciskowi, jaki był wywierany w Moskwie, aczkolwiek konsekwencje nie osiągnięcia porozumienia są bardzo poważne.

Sytuację, w jakiej znaleźliśmy się w Moskwie, oświetli najlepiej sposób, w jaki postawił sprawę Stalin zaraz na pierwszej konferencji, po zreferowaniu przez Premiera Mikołajczyka memorandum Rządu Polskiego.

Stalin powiedział, że memorandum polskie ma dwa ważne defekty: pierwszy - zignorowanie Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a drugi, że nie przynosi ono odpowiedzi na zagadnienie uregulowania sprawy granic wschodnich Polski na podstawie linii Curzona. Nie można ułożyć i nawiązać stosunków ze Związkiem Sowieckim inaczej, jak przez uznanie tej linii, jako podstawy granicy polsko-sowieckiej.

Z tego wynika, że Związek Sowiecki stoi bezkompromisowo na gruncie linii Curzona.

Stalin sprzeciwił się również odkładaniu decyzji spraw granicznych na po-wojnie, przez przyjęcie linii Curzona, jako tymczasowej linii demarkacyjnej. Konieczność przesądzenia już teraz granic polsko-sowieckich Stalin uzasadniał motywami gospodarczymi, a mianowicie koniecznością włączenia w sowiecki system ekonomiczny ziem na wschód od linii Curzona. W gruncie rzeczy Moskwa chce już teraz przesądzić sprawę swych granic zachodnich. Kieruje się ona tu niewątpliwie chęcią uniknięcia komplikacji w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym w powojennym okresie.

Należy tutaj dodać, iż niektórzy członkowie Komitetu Lubelskiego dawali do zrozumienia zagranicznym korespondentom w Moskwie, że na temat Lwowa potrafią ułożyć się z rządem sowieckim. Premier powołał się na to na konferencji z Churchilllem i Stalinem. Ze strony sowieckiej zaprzeczono temu stanowczo. Być może, że chodzi tu o pogłoski tendencyjne, puszczane przez członków Komitetu, z myślą wzmocnienia ich pozycji w Kraju, któremu – jak to stwierdzał również szereg dziennikarzy – na podstawie poczynionych obserwacji w Lublinie – leży głęboko na sercu los Lwowa i Wilna.

W sprawie granic ujawniły się na konferencji moskiewskiej pewne plusy w stosunku mocarstw do naszej granicy zachodniej. Stanowisko Rosji jest tu zupełnie wyraźne. Popiera ona koncepcję Polski z granicą na Odrze, ze Szczecinem, z Opolem, z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi, z wyłączeniem Królewca. Rosja gotowa jest nam przyznać również prawo okupacji Niemiec polskimi wojskami, na wymienionym obszarze. Stanowisko W. Brytanii zostało sprecyzowane już w pierwszym dniu obrad, kiedy Premier Churchill, zainterpolowany przez Premiera Mikołajczyka, wypowiedział się całkowicie wyraźnie – co zostało później formalnie potwierdzone – za przyznaniem Polsce na zachodzie granic na Odrze, ze Śląskiem Opolskim i Szczecinem, oraz Prus Wschodnich bez Królewca. Wobec przeciwnego nastawienia w tej sprawie opinii po obu stronach Oceanu, gotowość Churchilla związania się w sprawie naszych granic zachodnich należy ocenić pozytywnie, zwłaszcza, że to zagadnienie miało być ujęte w publicznej deklaracji obydwu państw, określającej i gwarantującej te tereny dla Polski, z warunkiem usunięcia stamtąd Niemców.

Zagadnieniem równie ważnym jak sprawa granic – jest sprawa niepodległości, tj. rządzenia się w oparciu o własną wolę, a nie o wolę agentów obcych.

Stanowisko brytyjskie w tej mierze można by streścić w ten sposób, że w wypadku naszej zgody na linię Curzona W. Brytania byłaby gotowa udzielić poparcia jedynie dla rządu, prawdziwie reprezentującego wolę narodu, a nie z większością ludzi z Komitetu. W tym przedmiocie zaznaczyła się w toku rozmów moskiewskich dość znaczna ewolucja stanowiska brytyjskiego na naszą korzyść.

Oczywiście ważniejsze od stanowiska brytyjskiego jest w tym względzie stanowisko sowieckie. Jest niewątpliwe, że Sowiety zaangażowały się prestiżowo z Komitetem, co w razie dojścia do rozmów każe Moskwie obstawać przy firmie Komitetu, jako part-

nera. Jeśli jednak idzie o meritum sprawy są podstawy do przypuszczenia, że Stalin uznałby rząd reprezentujący rzeczywiście pięć stronnictw. Ten ostatni punkt został specjalnie podkreślony przez Premiera Mikołajczyka, który zastrzegł się wyraźnie w rozmowach moskiewskich, że nie może uważać za rzeczywistych przedstawicieli stronnictw ludzi z Komitetu, ani z Krajowej Rady Narodowej.

W rozmowach Stalin kategorycznie stwierdził, że w jego intencjach nie leży komunistyczna Polska, ani interwencja w jej sprawy wewnętrzne.

Reasumując wyniki konferencji moskiewskiej stoi przed nami obraz następujący:

Bez uznania linii Curzona i uszanowania - raczej formalnego niż merytorycznego - prestiżu sowieckiego w sprawie Komitetu Wyzw. Nar., nie ma możliwości ułożenia stosunków polsko-sowieckich. Co gorsza - w sprawie granicy wschodniej - mamy przeciw sobie wspólny front anglo-sowiecki, przy biernym, jak dotąd, stanowisku Stanów Zjednoczonych. Nie odnosi się przy tym wrażenia, by Sowietom bardzo zależało na definitywnym związaniu się w sprawie stosunków z Polską; są one raczej pod naciskiem Londynu, który dąży do ułożenia stosunków polsko-sowieckich.

Nie jest rzeczą obojętną oczywiście, że:

1. W sprawie granic Polski na północy i zachodzie istnieje realna możliwość - w razie naszej zgody na linię Curzona - uzyskania formalnego i publicznego zobowiązania i gwarancji przed zakończeniem wojny ze strony W. Brytanii i Sowietów, przyznania Polsce następujących terytoriów: Prus Wschodnich z wyłączeniem rejonu Królewca, Gdańska, Pomorza Szczecińskiego po Odrę i dalej na południe wzdłuż Odry, oraz całego Śląska. Stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej sprawie wymagałoby jeszcze wyjaśnienia.
2. W razie osiągnięcia porozumienia i wyłonienia nowego rządu polskiego, rząd ten objąłby administrację Państwa, a rząd sowiecki podpisałby ze swej strony zobowiązanie nieingerencji w wewnętrzne sprawy polskie i wycofania wojsk sowieckich z Polski z momentem zakończenia działań wojennych.
3. Zaistniałyby warunki do podpisania z rządem sowieckim traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy, oraz umów dotyczących opcji, zwrotu mienia, zwolnienia aresztowanych i.t.p.

4. Zaistaniałyby warunki przedłużenia i rewizji polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy z dn. 25 sierpnia 1939 r., do czasu trwania traktatu anglo-sowieckiego z 26 maja 1942 r., zawartego na lat dwadzieścia.

W rozmowach moskiewskich nic nie zostało przesądzone. Prem. Mikołajczyk nie wziął na siebie żadnego zobowiązania, zdając sobie sprawę zarówno z odpowiedzialności, jak i z konieczności wspólnej decyzji wszystkich, od których to decyzji zależy przyszłość naszego Państwa i Jego Niepodległość. Rząd Polski odłożył decyzję do czasu wyjaśnienia sprawy rzeczywistych rękojmi utrzymania bytu niepodległego Polski i jej granic na północy i zachodzie, określenie stanowiska Rządu Amerykańskiego, oraz możliwości wspólnej obrony ziem wschodnich.

Minister Obrony Narodowej

M. Kukiel

Gen. Dyw.

Londyn 13 XI 1944 r.

Tamże, s. 23-24.

Synteza nastrojów żołnierzy

I. Stosunek do zaborców.

Nastawienie do Niemców nadal nieprzejednane. Ponieważ Niemcy stanowią jedyną zaporę przeciw Rosjanom panuje obawa przed zbyt wczesnym załamaniem się III Rzeszy zanim obie strony nie wyczerpią się całkowicie.

Nienawiść do Rosjan wzrasta pod wpływem ich postępowania tak na Kresach Wschodnich, jak i w Polsce Środkowej (tępienie elementów czynnych, dzika mobilizacja, bierność wobec Warszawy).

Pogląd ogólny: Polska powstanie gdy ostatni Niemiec zabije ostatniego Rosjanina.

II. Stosunek do Anglosasów.

Dotychczasowa niechęć, szczególnie do W. Brytanii, pod wpływem tragedii warszawskiej przeobraża się w nienawiść. Ogół zdaje sobie sprawę z polityki ustępstw względem Rosji uważa jednak postępowanie Anglosasów względem Polski za zbrodnię.

Ponadto rosnące rozgoryczenie powodują:

1. uznanie przez rząd brytyjski zaboru połowy Polski przez Rosję (dwukrotne oświadczenia Churchilla w Parlamencie),
2. podział świata na strefy działania wielkiej trójki (Teheran),
3. stronnnicze i przeważnie fałszywe naświetlanie spraw polskich przez anglosaską prasę,
4. celowe przemilczanie działalności bojowej polskich Sił Zbrojnych.

Pod wpływem tych czynników rodzą się najrozmaitsze uczucia i pomysły, od spokojnej i rzeczowej krytyki do **gwałtownych żądań zerwania sojuszu**. Szczególnie natarczywi są lotnicy i marynarze, którzy domagają się od swych dowódców wyjaśnień w tym względzie.

Ostatnio coraz częściej spotyka się rozważania nad celowością dalszej walki Polaków.

III. Stosunek do Rządu.

Ogół potępia przedwojenne błędy i zaniedbania na odcinku obrony państwa oraz polityki wewnętrznej i zagranicznej. Większość uważa jednak, że obecnie nie czas i miejsce na porachunki polityczne. Dlatego też w stosunku do Rządu wysuwane są następujące zastrzeżenia:

1. Rząd poświęca więcej wysiłku walce z przeszłością niż walce o przyszłość państwa. Stałe krytykowanie przeszłości poniża nas wobec obcych,
2. przesadna uległość względem Anglosasów i brak planowej koncepcji politycznej zepchnął nas na ostatnie miejsce w obozie sprzymierzonych,
3. bierność naszej propagandy i brak przeciwdziałania wrogim nam wystąpieniom,
4. przerost administracji cywilnej i zatrudnianie dyletantów.

Przeciwrządowa działalność prowadzona przez pewne ośrodki cywilne nie wywiera wpływu na odcinek Sił Zbrojnych.

IV. Stosunek do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych.

W stosunku do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych wysuwane są następujące zastrzeżenia:

1. brak ścisłego określenia zakresu działania Ministerstwa Obrony Narodowej i Sztabu Naczelnego Wodza powoduje tar-
cia, które odbijają się na dołach,
2. brak celowości i planowości pracy stąd bezustanne zmiany
organizacyjne i osobowe,
3. brak specjalizacji, szczególnie w działach pracy sztabo-
wej, skutek czego nie mamy kadr kierowniczych,
4. podobnie jak przed wojną poszczególne komórki organiza-
cyjne tworzone są ze względów osobowych, a nie według
potrzeb życiowych,
5. wartości fachowe i charakter nie mają znaczenia, gdyż
zasadniczym czynnikiem jest przypadkowość i protekcja
(awanse, obsada),
6. zbyt hojne szafowanie odznaczeniami,
7. Wydział Polityczny M.O.N. obsadzony jest przez żydów. Do
czasu powstania tej komórki nie istniało zagadnienie an-
tysemityzmu i mniejszości narodowych,
8. do Naczelnego Wodza nie docierają raporty informacyjne
naświetlające nastroje żołnierzy i stan bezpieczeństwa
Sił Zbrojnych,
9. Dzienniki Rozkazów i Komunikaty Informacyjne redagowane
są niedbale pod względem rzeczowym i językowym. W wydaw-
nictwach tych nie jest przestrzegane słownictwo fachowe,
natomiast nagminnie używa się określeń i wyrazów obcych
zamiast polskich,
10. tragedią naszą jest brak Autorytetu, który by mógł usunąć
powszechnie znane niedomagania.

V. Powstanie Warszawskie.

Tragedia warszawska wywołała największy wstrząs moralny od czasu kampanii wrześniowej. Na tym tle wysuwane są następują-
ce zastrzeżenia:

1. względem Oddziału Specjalnego Sztabu N.W.
 - a) niedostarczenie na czas zaopatrzenia. Wysłane uprzed-
nio środki umożliwiają jedynie działania dywersyj-
no-sabotażowe, a nie walkę otwartą,
 - b) brak organizacji pracy i płynność obsady osobowej mimo
iż jest to najważniejsza komórka Sztabu N.W.
2. względem Anglosasów:
Całkowita bierność Anglosasów nakazana przez Moskwę, wy-

wołuje przypuszczenie, że Polska jest skazana na zagładę nie tylko przez zaborców ale i sprzymierzeńców.

Jeśli Karta Atlantycka, cztery wolności i etyka chrześcijańska już nic nie znaczą to przynajmniej prymitywne uczucie ludzkości powinno zmusić Anglosasów do ratowania Polski. W przeciwieństwie do tego W. Brytania zaopatruje inne ruchy wolnościowe, popierane przez Rosję.

Pogłoski iż po rozgromieniu Niemców dojdzie do starcia z Rosją nie znajdują już posłuchu.

3. względem Watykanu:

W myśl powiedzenia Fryderyka W. Opatrzność jest już po stronie sprzymierzonych, gdyż ich bataliony są obecnie silniejsze. Mimo tego Papież nie tylko nie zdobył się na udzielenie sanitarno-żywnościowej pomocy, ale nawet nie potępił zbrodni niemieckich.

4. względem Rządu:

twierdzenie, że Rząd zrobił wszystko co było w Jego mocy, uważane jest jedynie za tłumaczenie się.

Brak stanowczości w tym względzie, pomimo kategorycznych żądań Kraju, Ministra Obrony Narodowej i Naczelnego Wodza, podrywa zaufanie do własnego Rządu i wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie, szczególnie wśród walczących.

Londyn, dnia 30.VIII.44 r.

Źródło: Polski Instytut i Muzeum Sikorskiego, A XII 3/83, s. 1-2